CODZIENNA

Ner 183. ROK 1833. PONIEDZ: 15 LIPCA.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, o god. 10 przed południem w drukarni ST. GIESZKOWSKIEGO.

PRENUMERATA
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 5

Jutro N. P. Maryi Szkaplerzney.

Gazeta Krakowska

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0° Reaumiura.

Dzien godzina	Barometr na 0° R.	Therm:	Hogrometr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI.
7	27 2, 705	+ 15,0	+ 7.0	Pł. zachodni slaby	Pogoda z chmurami	
12. 12	„ 1, 951	20.2	7.7	„ „	Pochmurno	
3	„ 1, 843	16,4	6,0	„ mocny	„ „	Deszcz.
9	„ 1, 708	+ 14.8	+ 9,7	Zachodni słaby	„ „	

Część Urzędowa.

PISARZ TRYBUNAŁU I. INSTANCYI

Wolnego Niepodległego i Ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do publiczney wiadomości, iż wdrodze pertraktacyi spadkowey majątku po ś. p. Pawle Bieleckim pozostałego, zapopieraniem P. Jana Kantego Bieleckiego, sprzedaną zostanie kamienica w Krakowie przy ulicy Szewskiey pod L. 335/6. w Gminie III. M. Krakowa stojąca, ato z mocy wyroków Trybunału I. Iistancyi W. M. Krakowa dnia 9. stycznia 1833 r. i Sądu Appellacyjnego dnia 22 Maja r. b. zapadłych między tymżo P. Janem Kantym Bileckim, przez P. Stanisława Boguńskiego Adwokata P. Teklę z Bieleckich Slizowską w assystencyi i zupoważnienia męża swego P. Pawła Slizowskiego działającą z jedney, a P. Pawłem Bieleckim przez P. Wincentego Szpora P. O. D. Adwokata niemniey, Bractwem miłosierdzia i banku pobożnego przez Adwokatów PP. Józefa Jankowskiego P. O. D. i Adama Ekielskiego Assesora prawnego, czyniącemi, mocą których summę szacunkową na pierwsze wywołanie wilości 44392. Złp. ustanowiono, a zaś warunki licytacyi zatwierdzone zostały następujące.

1. Cena szacunkowa kamienicy pod L. 335/6. w Gminie III. przy ulicy Szewskiey w Krakowie położoney, ustanawia się podług urzędowey detaxacyi na pierwsze wywołanie w summie 44392. Złp.

2. Chęć licytowania mający złoży 1/10 część summy szacunkowey to jest: Złp 4439 jako Vadium, od złożenia którego P. Jan Kanty Biełecki P. Tekla z Bieleckich Slizowska są wolni.

3. Nabywca zapłaci z wszelkich epok podatki zaległe, gdyby się jakie okazały, jak równie i koszta popierania Licytacyi, któremu z summy szacunkowey strącone zostaną. —

4. Summy widerkauffowe, też kamienicę ciążące jak równie summa 40XC Złp. laudemialna, pozostaną przy realności.

5. Summę szacunkową nabywca, w ten sposób wypłaci: jedną czwartą część dla bractwa miłosierdzia, złoży w depozyt sądowy; schedy P. Jana Kantego Bieleckiego i P. Tekli z Bieleckich Slizowskiey w dwóch

czwartych częściach przypadające, za kwitem i na ręce ich z procentem 5/100 od daty zalicytowania na siebie nieruchomości, wypłaci, a to wszystko w dni trzydzieści po zalicytowaniu. Nakoniec, scheda 4ta P. Pawła Bieleckiego pozostaje przy nabywcy, aż do działu, i następnego rozklassyfikowania summy szacunkowey, jak i schedy tey, między wierzycieli z obowiązkiem wypłacenia takowey, komu przypadnie z procentem po 5/100 od dnia licytacyi, i nabycia rzeczoney kamienicy.

6. Dochody z kamienic od daty uzyskania tytułu własności, do nabywcy należeć będą.

7. Niedopełniający powyższych warunków utraci Vadium, oprócz tego na koszt, i stratę jego, nigdy zaś na zysk, nowa licytacya ogłoszoną byłaby.

8. Wierzyciele hypoteczni, lub prawo rzeczowe mający, pod prekluzyą na pierwszym terminie, złożyć mają na audyencyi Trybunału, wszystkie tytuły swych wierzytelności z wykazem mianych pretensyi.

9. Nowo nabywca otrzyma dekret dziedzictwa i posessyą obeymie, gdy dopełni warunku, trzeciego i piątego.

Do takowey licytacyi wyznaczają się dwa termina.

Pierwszy do przedstanowczey licytacyi 13 września. 1833 r.

Drugi do stanowczey 4. Pazd: 1833. r.

Licytacya wspomnioney kamienicy pod L. 335/6 stojącey odbędzie się na audyencyi Trybunału I. Ins: Wolnego niepodległego i ściśle neutralnego Miasta Krakowa i Jego okręgu w mieyscu zwykłem posiedzeń, w Krakowie przy ulicy grodzkiey pod L. 106 poczynając od godziny 10 zrana na którą chęć licytowania mający wzywają się.

w Krakowie dnia 11 Lipca 1833 r.

Janicki Zas. Tryb.

Część Nieurzędowa.

WIADOMOŚCI Z OSTATNIEY POCZTY.

POLSKA.

Warszawa 9 *Lipca.*

W końcu zeszłego i początku bieżącego tygodnia, okropne wichry, grady i pioruny, bardzo znaczne szkody zrządziły w różnych mieyscach województwa Mawieckiego, Płockiego i innych; z licznych opisów dotąd doszłych, przytaczamy niektóre: »*Z Okolic Rawy.* Wichry i burze przelatują jak kręcące bałwany lub wały, piaskiem zasypują, wyrywają okna, całe drzewa, 20 czerwca przeleciała przez nasz dziedziniec trąba powietrzna i powaliła nową owczarnią, że ani znać było tak pięknego budynku, szczyt w stodole nadruszyło, a róg nowey obory obdarło ze słomą i łatami, to wszystko się stało w jedney chwili. Dnia tegoż w Łowiczu burza zerwała dachy z kilkudziesiąt stodół, a dzwony poruszone impetem, same dzwoniły. Dnia 2 b. m. wzniosła się okropna fala od południowego wschodu, naypierwey czarna i szeroka, a potém ukazał się pojedynczo słup czerwony, piasczysty, który zdawał się prowadzić całą massę różnych z szybkością rozbijających się bałwanów, chmur czarnych jak dymy, postępował z wolna z szumem lub nie ustępował, a w około niego różne zakręty powietrza, co tak obłokami miotały, iż wszyscy płakaliśmy, sądząc że koniec świata. W parę godzin potém jeszcze huczały w powietrzu chmury i rozbijały się z trzaskiem lecz bez błyskawic i piorunów.« »*Z Płockiego.* Dzień 27 z. m. będzie pamiętny dla mieszkańców naszey okolicy. Klęska dotknęła całą przestrzeń kraju w obwodzie Płockim między miastami Wyszogrodem a Płońskiem. W samo południe, pod czas nieznośnego upału nadeszła ogromna chmura straszliwym wiatrem pędzona, która nie tylko drzewa owocowe i dzikie w borach i ogrodach powywracała albo z korzeniami powyrywała, ale i budynki, to jest stodoły, owczarnie, wiatraki, obory domy i stodoły wieyskie, na powietrzu rozrywała i unosiła, albo obalała od razu. Owce w niektórych mieyscach padły ofiarą tey plagi. — Dwóch ludzi w stodołach zabitych zostało. Szkody które poniosły dobra Węgrzynów, Maławieś, Nakwasin, Wilkanów, Dzierżanów, Kucice i wiele innych, nie łatwe są do wyrachowania; nowo wymurowaną stodołą w Nakwasinie znacznie uszkodzoną została, przez ten niesłychany wicher. Tak zaś dziwny, to tylko pół godziny trwające zjawisko pęd miało, że niektóre wsie o ćwierć mili tylko, od naybardziey uszkodzonych położone, nayinnieyszey nie poniosły straty.«

W gazecie Petersburgskiey czytamy: »W tych dniach otrzymano wiadomość o odwie-

dzeniu przez Sułtana Jmci Tureckiego, eskadry naszey w zatoce Konstantynopolitańskiey. Okoliczność ta szczególney godną jest uwagi, jako pierwszy przykład władcy Ottomańskiego, odwiedzającego osobiście flottę obcego państwa i jako nowy dowód niezachwianey ufności sułtana w przyjaźnych widokach N. Cesarza Jmci i w siłach zbroynych przysłanych mu ku pomocy z woli naszego monarchy. Na te odwiedziny sułtan wyznaczył był 20 maja i dopełnił tego zamiaru, bez względu na czas słotny i burzliwy, przez cały dzień trwający. Około południa przybyli na admiralski nasz okręt *Pamiątka Eustachiusza*, Seraskier Chozrew i Miszir-Achmed-Basza w towarzystwie wielu innych wysokich urzędników woyskowych i znakomitszych officerów gwardyi sułtańskiey. Powitani oni byli przez wice-admirała Łazarew z przyzwoitemi honorami i niechcąc weyść do admiralskich kajut, wyznaczonych dla ich monarchy, pozostali, oczekując na niego. Po pół 3ciey dopiero godziny ukazał się w porcie statek parowy, na którym znaydował się sułtan, z turecką chorągwią. W teyże chwili na naszych okrętach i fregatach, rozłożonych, według rozkazów, w półxiężyc, maytkowie stanęli na poprzecznych masztach. Jednoczasowie z podniesieniem na okrętach tureckiey bandery, powszechny wystrzał ze 21 dział na każdym statku naszym, obwieścił zbliżenie się sułtana. Potem salutowały tureckie warowne zamki i baterye, pobudowane na brzegach Bosforu, na przeciw Bujukdere. Wszystko to razem składało widok prawdziwie wspaniały. Po skończonem salutowaniu, poseł rossyjski jenerał-adjutant hr. Orłow, z wice-admirałem Łazarew i Muszir-Achmet-Baszą, wypłynęli na batach z banderami, dla powitania sułtana i złożenia mu raportu, poczem wrócili na okręt. W miarę jak statek parowy wymijał okręty, posuwając się po linii naszey flotty, rozlegało się z masztów 5 krotne hurrah! przy odgłosie muzyki wojenney i bębnów. Sułtan przesiadł się na okręt z banderą, kaik, godny uwagi ze szczególnie wytworney roboty; u rudla tego statku znaydował się kapitan-basza. Przy weyściu na okręt, sułtan spotkany był na naywyższym szczeblu paradnych wschodów, z należytemi honorami, przez jenerała hr. Orłowa, dowódzcę eskadry, rossyjskiego w Stambule posła Butieniewa i przez oczekujących na J. S. M. na okręcie tureckich dygnitarzy. Przeszedłszy do admiralskiey kajuty sułtan zwrócił nasamprzód uwagę na znaydujący się tam wizerunek N. Pana, rozpytywał się o szczegóły, tyczące osoby J. C. M. i w szczerych wyrazach wynurzał uczucia wdzięczności ku Nayjaśnieymu swemu sprzymierzeńcowi. Przy oglądaniu okrętu sułtan wychwalał znaleziony wszędy wzorowy porządek i ochędostwo, nadewszystko zaś piękną postawę będących żołnierzy i majtków. Ubolewał, iż nawiedziny jego w tak przykrym stanie powietrza przyczyniły trudu komendzie. Wszedłszy na pokład, sułtan obrócił uwagę na ustawione w bojowym szyku na wzgórzach azyatyckiego wybrzeża woyska rossyjskie, które w tęż samę chwilę, za umówionym z okrętu znakiem, rozpoczęły nieustanny batalionowy ogień, towarzyszony wystrzałami z dział, następującemi w równych za sobą przestankach. Szybkość i regularność tey musztry zasłużyły na powszechną u obecnych pochwałę i sułtan polecił oświadczyć jenerał-porucznikowi Murawiew zupełne swe zadowolenie, posławszy umyślnie w tym celu Muszir-Achmed baszę do obozu. Raz jeszcze zwiedziwszy admiralską kajutę, zażądał skosztować strawy majtków i znalazł ją nietylko zdrową, lecz i smaczną. Zabawiwszy na okręcie około 2 godzin, oświadczywszy hr. Orłow i dowodzącemu eskadrą po kilkakroć swoje zadowolenie, sułtan wrócił na statek parowy w takim porządku, w jakim przybył. Przy weyściu nań, J. S. M. znowu był salutowanym wystrzałami z dział z eskadry i warowni nadbrzeżnych, z powtórzonemi okrzykami: hurrah! kiedy tymczasem szyki pieszego woyska, na brzegu azyatyckim, sypały batalionowy ogień. Dym wystrzałów jeszcze się nie był rozproszył, a już cała eskadra ukazała się ustrojoną w różnofarbne bandery i wstęgi, które wtedy tylko zwinięto, kiedy statek parowy całkiem zniknął z oczu. Tym to sposobem skończył się ten uroczysty obrzęd, który bez wątpienia w sercach Ottomanów zostawił wrażenie mocne i przyjemne, ku ściśleyszemu utwierdzeniu związków przyjaźni między obu państwami.

ANGLIA.

Londyn 2 Lipca.

Królewski okręt parowy *African*, który dnia 25 z. z. m. przybył do Falmouth, przywiózł wiadomości z Lizbony do dnia 18 az

Oporto do dnia 21 czerwca. Jenerał Solignac złożył jak wiadomo dowództwo woysk D. Pedra, a ponim nastąpił Saldanha. Za przyczynę tego wypadku, podają, jakoby plan ostatniego, miał otrzymać u excesarza i jego ministrów, pierwszeństwo nad planem Solignaka. Kapitan Napier, (czyli tak nazwany admirał *Carlos de Ponce*,) wypłynął d. 21 z kilku okrętami wojennemi i parowemi, które zabrały na swe pokłady 3 lub 4 tysiące woyska, w zamiarze, jak mówiono, wylądowania pod Aveiro, w kierunku południowym od Oporto, lub jak inni utrzymywali, dla wdarcia się na Tag; co jednak wątpliwości podpada, albowiem stoi tam na kotwicy flotta D. Miguela. Woyska lądowe, które się do wyprawy Napiera przyłączyły, są pod dowództwem hrabiego Villaflor. — Zdaje się że powyższe wiadomości, w niebardzo pomyślném świetle na rzecz D. Pedra przyjęto w giełdzie londyńskiey, albowiem papiery portugalskiey pożyczki excesarza, nagle spadły. *(G. P. S.)*

SZWAYCARYA.

Z okolic Genewy 26 *Czerwca.*

Do kłopotu, jaki nasz kray ma z wychodniami polskiemi, przybył nowy z powodu wychodniów włoskich, którym rząd francuzki odmówił dłuższego już pobytu w dotychczasowym ich zakładzie w Moulins, a którzy po większey części udali się do Genewy, gdzie im rząd mieyscowy, długiego pobytu zapewne niedozwoli. Seymik kantonu Wallis uchwalił przed kilku dniami, że dopóty nic dla polskich wychodniów niewyświadczy, dopóki seym ogólny szwaycarski, sprawy ich nie uzna, za sprawę federacyi. Kanton Zürich, ofiarował dla tychże po 3000 na następne 5 miesięcy, a po 2000 na koszta oddalenia się. Kanton Wadt ofiaruje się w stosunku innych dawać składkę, z warunkiem, aby w okręgu jego, żaden się nieznaydował; kanton Bern chce z dniem 15 lipca zaprzestać płacić wsparcia. *(G. P. S.)*

WIADOMOŚCI Z DAWNIEYSZYCH POCZT.

BELGIA.

Bruxella 26 *Czerwca.*

Król udzielił następującą odpowiedź, na adres izby reprezentantów: »Mości Panowie! Dziękuje Panom za uczucia, wynurzone mi w imieniu izby reprezentantów. Z ukontentowaniem widzę, że izby umiały podobnież jak ja, ocenić ważność nowych wypadków, owoce szlachetnego współdziałania przyjaznych mocarstw, i otwartey polityki mojego rządu. Równie jak wy Panowie, byłem także zasmucony z powodu nieładów, które wśród powszechney spokoyności w kraju, zaburzyły niedawno w kilku mieyscach porządek publiczny; słusznie spodziewacie się Panowie, iż móy rząd niezwłocznie użyje sprężystych środków, do zapobieżenia podobnym zdrożnościom, których niemógł wprzódy przewidzieć, pochodzą one z źródła złośliwych wywoływań i planów tych ludzi, którzy pragnęli ściągnąć na naszę oyczyznę anarchią i zamieszanie. — Wielce cenię szacunek, który mi wyrażacie dla istniejących praw królestwa; rząd móy korzystać będzie z praw nadanych sobie przez ustawę bez nadwerężenia przywilejów i niepodległości władz innych. Przez szczęśliwą zgodność doydziemy do naszego wspólnego celu, połączenia porządku z swobodami, zabezpieczenia i rozwijania dobrego bytu narodowego.» *(G. P. S.)*

PORTUGALIA

Oporto 21 *Czerwca.*

Gazeta *Chronica Constitutional* zawiera następujący dekret, czyli tak nazwaną, *Carta Regia* xięcia Braganza: Do barona Jana Babtysty Solignac, marszałka, jeneralnego majora armii. Przyjacielu! Ja xiąże Braganza, rejent w imieniu Krolowey, przesełam WPanu pozdrowienie, jako mężowi, którego bardzo poważam. Zważywszy WPana przedstawienie, upraszające o uwolnienie go od urzędu majora jeneralnego armii oswabadzającey, na który WPana mianowałem dekretem z dnia 3 stycznia r. b. gdy takowe, za ważne uznałem, uwalniam WPana w imieniu królowey Donny Maryi, od obowiązków majora jeneralnego, które ciągle dopełniałeś z gorliwością i dawałeś dowody przychylności, do wielkiey sprawy portugalskiey restauracyi; dopełni szy przeto zaszczytnie powierzoney sobie ważney posady, udzielam WPanu w tey mierze moje świadectwo i zadowolenie. W pałacu Oporto dnia 13 czerwca 1833. (podp.) Don Pedro xiąże Braganza. *(G. P. S.)*
